

Muzeum odnalezione

Wywiad z Danutą Michalik, założycielką Izby Muzealnej w Wołominie, poświęconej rodzinie Wodiczeków.



fot. arch. prywatne

Pani Danuto, skąd pomysł na Izbę Muzealną?

– Wszystko zaczęło się od przypadku. W 2000 r. podczas rozbiórki starego domu, który kupiłam kilka lat wcześniej od rodziny Wodiczeków, natrafiłam na stare, rodzinne pamiątki. Wśród nich były różne dokumenty, legitymacje, zdjęcia, listy. Zebrałam to wszystko, wysuszyłam i ułożyłam starannie w pudełkach. Na miejscu starego domu powstawał nowy obiekt a ja rozpoczęłam poszukiwania rodziny Wodiczeków, żeby te pamiątki oddać. Nie było to zadanie proste, gdyż rodzina rozproszona jest po całym świecie.

Czasami zaglądałam do pudełek z tymi pamiątkami, przeglądałam je, potem zaczęłam segregować i kompletować. Dowiedziałam się, że mieszkali tu Anna i Franciszek Wodiczekowie, że wychowali pięcioro dzieci: Eugeniusza, Jadwige, Halinę, Bohdana i Jerzego. Pani Anna zajmowała się domem a Franciszek był urzędnikiem państwowym, kolejarzem, nauczycielem, kapelmistrzem, opiekunem społecznym i muzykiem. Działał społecznie w wielu przedwojennych organizacjach m.in. zasiadał w Zarządzie Ligi Morskiej i Kolonialnej. Ta interesująca postać zainspirowała mnie do tworzenia tu, w Wołominie Izby

Muzealnej Franciszka Wodiczki i jego rodziny. W podziemiach nowo wybudowanego obiektu wygospodarowałam pomieszczenie, gdzie przeniosłam pamiątki, z czasem zaczęłam je oprawiać i wieszać na ścianie.

Otwarcie Izby nie mogło być możliwe bez wiedzy i zgody rodziny. Rozpoczęłam więc bardziej intensywnie poszukiwania, które objęły Francję, Maroko, Stany Zjednoczone. Trochę określną drogą dotarłam do rodziny w Warszawie.

Kilka lat temu gościłam Wodiczeków po raz pierwszy. To wtedy postanowili zostawić te pamiątki w Wołominie, ofiarowali także własne i zaoferowali bezcenną pomoc w uzupełnianiu informacji o poszczególnych członkach rodziny. Po otrzymaniu „błogosławieństwa” rodziny na tworzenie tu Izby, zaczęłam zdobywać wiedzę o muzealnictwie i rozpocząłam promocję Wodiczeków w Wołominie.

Jak długo trwało kolekcjonowanie?

– Podstawę zbiorów tworzą uratowane pamiątki rodzinne z wyburzonego domu Wodiczeków, ale kolekcjonowanie trwa cały czas. Nowe pamiątki ofiarowane zostały Izbie przez rodzinę Wodiczeków, miłośników Wołomina, melomanów, uczniów Bohdana czy muzealników.

Poszukuję też pamiątek na aukcjach, w antykwariatach a informacji o rodzinie szukam także w instytucjach muzycznych.

Teraz tworzą się specyficzne pamiątki, którymi są wspomnienia wołominian o rodzinie Wodiczeków.

Co możemy obejrzeć w Izbie Muzealnej?

– W Izbie znajdują się różnorodne pamiątki związane z rodziną Wodiczeków. Są to fotografie i dokumenty dotyczące Franciszka Wodiczki, związane z jego pracą zawodową i szeroką działalnością społeczną, osobiste pamiątki rodziny Wodiczeków, w tym fascynujące listy z rejsu dookoła świata pisane przez syna Jerzego. Są także medale, dyplomy i odznaczenia za wybitne osiągnięcia Eugeniusza Wodiczki, w tym order Polonia Restituta za udział w wojnie 1920 r.

Perełką wśród osobistych pamiątek Franciszka są własnoręcznie pisane nuty. Zebrała się także okazała kolekcja starych płyt winylowych nagranych pod dyktando Bohdana Wodiczki. Jest wiele książek rodzinnych i współczesnych dokumentujących działalność najbardziej znanych członków rodziny, w tym światowej sławy dyrygenta Bohdana Wodiczki i jego syna Krzysztofa – jednego z największych polskich artystów współczesnych.

Ostatnio Izba wzbogaciła się o batutę Bohdana Wodiczki ofiarowaną w dniu uroczystego otwarcia przez żonę dyrygenta – panią Halinę.

Najcenniejszy eksponat...

– Każdy dokument w Izbie ma niezwykłą wartość zarówno muzealną, jak i historyczną. Każdy dyplom, legitymacja, wizytówka, kartka pocztowa, wycinek z gazety czy list służyły mi do odtwarzania życiorysów poszczególnych członków rodziny, ich charakterów, atmosfery panującej w domu rodzinnym czy klimatu dawnego Wołomina.

Ulubiony eksponat...

– Tych ulubionych eksponatów jest wiele, na przykład piękne stare zdjęcia rodzinne, niektóre ponadstuletnie.

Data otwarcia Izby nie była przypadkowa...

– W tym roku obchodziliśmy 100-lecie urodzin Bohdana Wodiczki, wybitnego dyrygenta. Wołomin był dla niego ważny. Tu przy dawnej ulicy Trakt Warszawski 29 był jego dom rodzinny, do którego bardzo często przyjeżdżał. Tu odwiedzał rodziców i rodzeństwo, tu przywoził muzyków, swoich uczniów i przyjaciół, przez co promował nasze miasto. Wołomin uhonorował artystę w sposób szczególny, nadając imię Bohdana Wodiczki najpiękniejszemu parkowi w Wołominie przy ulicy Moniuszki.

17 września wspólnie z Miejskim Domem Kultury realizowaliśmy projekt pn. „Kamienie milowe” w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa. Cel EDD ładnie ujął w przesłanym liście do mieszkańców Wołomina marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik: „Europejskie Dni Dziedzictwa to największy i cieszący się ogromną popularnością projekt społeczny i edukacyjny realizowany na Starym Kontynencie. Przyświeca mu piękna idea promowania lokalnego dziedzictwa kulturowego i zarazem uświadamiania społeczeństwu wspólnych korzeni europejskiej kultury... chodzi o pogłębianie wiedzy o regionie, promowanie jego dziejów i zabytków oraz o refleksję nad znaczeniem wydarzeń historycznych o wymiarze lokalnym dla historii powszechnej”. W tym dniu nastąpiło uroczyste otwarcie Izby Muzealnej poświęconej rodzinie Wodiczeków. Obchody 100-letniej rocznicy urodzin Bohdana Wodiczki odbyły się w Wołominie w wyjątkowej oprawie dzięki zaangażowaniu wielu osób wrażliwych nie tylko muzycznie, ale i ceniących lokalne wartości kulturowe. Jest to naczelnik Wydziału Kultury i Promocji Urzędu Miejskiego w Wołominie Tadeusz Deszkiewicz oraz dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Wołominie Mirosław Rzońca. Szczególne słowa podziękowania kieruję do uczniów Bohdana Wodiczki, dyrygentów Andrzeja Knapa i Bogdana Ołydzkiego, którzy znaleźli czas, aby przyjechać do Wołomina z Orkiestrą

Concerto Avenna, dając wspaniały koncert dla swojego Profesora „Wodiczko Pro Memoria”.

Uroczystości uświetniły swoją obecnością: Halina Wodiczko – żona Bohdana oraz Wiesława Wodiczko – kuzynka Franciszka. Przybyło także wielu melomanów z Warszawy i Wołomina.

Jedno z Pani marzeń już się spełniło. Jakie jest następne?

– Moim marzeniem jest, aby działalność Izby Muzealnej uczyła szacunku do historii, przywiązania do rodzinnego miasta i do jego tradycji. Chciałabym, aby dzięki tej inicjatywie promować Wołomin, tak ważny dla Franciszka, jego dzieci i wnuków rozproszonych po całym świecie.

Wokół Izby skupiło się już wielu miłośników Wołomina, osób zajmujących się zawodowo muzyką, nauczycieli, a także melomanów – wspólnie stworzymy program muzealno-muzyczny, który będziemy realizować przez cały rok. Jego ukoronowaniem mógłby być festiwal Bohdana Wodiczki.

Kiedy można oglądać zbiory?

– Ciesz się, że jest duże zainteresowanie poznaniem zbiorów Izby Muzealnej ze strony szkół i mieszkańców Wołomina. Ludzie są ciekawi Wodiczeków. Są już zaplanowane spotkania grupowe na październik. Izbę odwiedza także wiele osób indywidualnych.

Zbiory są prywatną kolekcją, którą udostępniłam mieszkańcom Wołomina do oglądania. Z racji swoich obowiązków zawodowych mogę poświęcić dla zwiedzających tylko jedno popołudnie w tygodniu. Jest to każda środa w godz. 15.00-18.00. Natomiast lekcje muzealne dla młodzieży lub spotkania innych zorganizowanych grup mogą odbywać się w innych terminach, po uzgodnieniu telefonicznym lub e-mailowym: 601 281 581, danuta.michalik@gmail.com. Izba Muzealna poświęcona rodzinie Wodiczeków mieści się w Wołominie przy al. Armii Krajowej 43. Wstęp jest bezpłatny. Zapraszam serdecznie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Edyta Nowak-Kokoszka